„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 30 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA BOGUSZA
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w mieście z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy niefrankowane, przekazy na prenumeratę i inseraty, franko do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres Adm. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 106

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 60 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Kraków, czwartek dnia 6 grudnia. ROK XIV.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości, c. k. sąd powiatowy karny w Krakowie w skutek oskarżenia wniesionego przez miejską kasę chorych, jako oskarżyciela pryw. przeciw drowi Antoniemu Beaupre o przekroczenie paragr. 21 i 22 u. p. w obecności funkcjonarjusza Prokuratorji Państwa ck. ausk. Hajdukiewicz orzekł:

Dr. Antoni Beaupre winien jest, że jako odpowiedzialny redaktor czasopisma „Głos Narodu" z przesłanych mu przez Miejską kasę chorych w Krakowie urzędowych sprostowań **nie** umieścił sprostowania wystosowanego z powodu artykułu pt. „Niewiniątka" w nr. 315 Głosu Narodu z 2 lipca 1906 a sprostowanie otrzymane 14 lipca 1906 z powodu artykułu p. t. „Nowa krzywda" w nr. 323 „Głosu Narodu" z pominięciem dwóch najbliższych numerów ogłosił dopiero w dalszym numerze czwartym 337 z 16 lipca 1906 zaopatrzywszy je zarazem uwagami

Za przekroczenie powyższe zostaje według par. 21 u. p. z zastosow. par. 267 u: k: i par: 265 p. k. zasądzonym na 10 koron grzywny zamienionej na wypadek nieściągalności na 24 godzin aresztu. W myśl par. 389 p.k. ponosić ma koszta postępowania karnego. Zarazem orzeka się stosownie do przepisu par. 21 u. p. obowiązek redakcji „Głosu Narodu" umieszczenia wspomnianych sprostowań w czasopiśmie tym bezzwłocznie, nie wyczekując prawomocności wyroku w sposób w par. 19 u. p. przepisany, pod zagrożeniem zawieszenia wydawnictwa czasopisma jak i w ślad **par. 39 u. p. obowiązek ogłoszenia wyroku tego,** w trzech dniach po prawomocności w czasopiśmie „Głos Narodu" w sposób w par. 20 u. p. określony .

Windakiewicz.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości c.k. Sąd powiatowy karny w Krakowie, w skutek wniesionego przez m. kasę chorych przeciw drowi Antoniemu Beaupre oskarżenia o przekroczenie z par 19. 21 i 22 u. p. w obecności funkcjonarjusza Prokuratoryi Państwa ck. auskult. Gabriela i zastępcy strony interesowanej pryw. adw. dra Heskiego, w zaoczności oskarżonego dra Antoniego Beaupre, po przeprowadzonej rozprawie orzekł: Dr. Antoni Beaupre redaktor naczelny „Głosu Narodu" w Krakowie winien jest przekroczenia z par. 19. 21 22 u. p. popełnionego przez to, że jako redaktor odpowiedzialny dziennika „Głos Narodu" wychodzącego w Krakowie przesłanego redakcji czasopisma tego urzędowego sprostowania Miejskiej kasy chorych robotników w Krakowie z powodu artykułu w Głosie Narodu nr. 285 z 14 czerwca 1906 pod napisem „Znowu się przypomniała", na stronie 1-szej a otrzymanego 11 lipca 1906 nie umieścił, w jednym z dwóch najbliższych numerów dziennika tego, ale później w wydaniu wieczornem z 13 lipca 1906 r. oznaczonem nr 332 na innem miejscu, stronie czwartej, zaopatrzywszy w tym samym numerze sprostowanie uwagami za co według par. 21 u. p. z zastosowaniem par. 267 u. k. zasądzonym zostaje na 40 koron grzywny, zamienionej na wypadek nieściągalności na 4 dni aresztu.

W myśl par. 389 p. k. ponosić ma koszta postępowania karnego.

Według par. 39 u. p. obowiązanym jest oskarżony względnie redakcja Głosu Narodu do trzech dni po prawomocności wyroku umieścić wyrok niniejszy stosownie do przepisu z par. 20 u. p. na pierwszej stronie dziennika Głosu Narodu i zarazem po myśli par. 21 u. p. bezzwłocznie nie wyczekując prawomocności wyroku umieścić w dzienniku „Głos Narodu" sprostowanie m. kasy chorych robotników w Krakowie, w miejscu w którem i czcionkami jakiemi artykuł „Znowu się przypomniała" był wydrukowanym pod zagrożeniem w obu przypadkach zawieszenia wydawnictwa dziennika.

Windakiewicz.

Sprawa polska w parlamencie niemieckim.

Berlin, 6-go grudnia.

Bezpośrednio po przerażających rewelacjach o barbarzyństwach, popełnianych przez niemieckich kulturtraegerów w Afryce, i o korupcji, panującej wśród niemieckiej biurokracji, — rozpoczął parlament niemiecki rozprawę nad interpelacjami w sprawie prześladowania polskich dzieci. Zdawałoby się, że pod wrażeniem afrykańskiej dyskusji, tak bardzo kompromitującej. władze naczelne, rząd zajmie w kwestji polskiej przyzwoitsze stanowisko. Ale szał antypolski jest zbyt jeszcze zakorzeniony w kołach dworskich a klika hakatystyczna jest zanadto potężną, aby mogło już teraz nastąpić otrzeźwienie... Rząd, jak zwykle dał odpowiedź obłudną i wykrętną, a w istocie rzeczy stanął na stanowisku wojującego hakatyzmu. Niczego innego nie można było oczekiwać od skorrumpowanego rządu, któremu przewodzi nieudolny i słaby kanclerz...

Zachowanie się stronnictw odpowiadało mniej więcej ich dotychczasowym poglądom na sprawę polską.

Centrum, w którem wielkie tradycje Windhorsta Schorlemera i innych znakomitych obrońców wolności i prawa gasną coraz bardziej, zachowało się cokolwiek dwuznacznie, a w każdym razie wystąpiło bez należytej energii. Socjaliści wyzyskali tę sposobność dla swoich politycznych celów, — a narodowo-liberalni ze znaną nikczemnością płaszczyli się wobec rządu i dworu. Najuczciwiej jeszcze przemawiali Alzatczycy i wolno myślni, którzy jednak nie posiadają w parlamencie wielkiego wpływu.

W każdym razie, tok dyskusji wykazał raz jeszcze, że nie możemy w Niemczech liczyć na nikogo, tylko na własne siły i że powinniśmy w nas samych znaleść wystarczającą energię dla odparcia ciosów przeciwko nam wymierzonych....

Przebieg dyskusji — według nadesłanych nam przez biuro Wolffa telegraficznych relacji był następujący:

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Sejmu Rzeszy znajdowały się interpelacye w sprawie niemieckiej nauki religii.

Sekretarz stanu Dr. Nieberding oświadczył gotowość odpowiedzi na te interpelacye.

Ks. Jażdżewski uzasadniał interpelację Koła Polskiego.

Pos. Głowacki z Centrum uzasadnia interpelacyę centrum w tej samej sprawie. Utrzymanie języka ojczystego jest koniecznem. Obcy język może wprawdzie działać na rozum, ale nie na serce. Także Hererom zapewniono zatrzymanie ich języka. Dlaczegóż więc Polacy mają być gorzej traktowani niż dzicy? Dla Śląska Górnego istnieje rozporządzenie, że w szkołach czysto niemieckich nauka religji także w niższych klasach ma być udzielaną w języku niemieckim. Aby szkoła uważaną była za niemiecką wystarcza już 25 proc. dzieci niemieckich. Okrzyki: Słuchajcie! — Wesołość.

Kler potępia strajk szkolny, który psuje młodzież i potępia również ruch wszechpolski... Pos. Korfanty woła: To nieprawda!.... ponieważ podkopuje on powagę państwa i religii. Ale kler żąda jednomyślnie, aby dzieciom na Górnym Śląsku udzielano nauki religii w języku ojczystym zgodnie z konstytucyą.

Pos. Traeger oświadcza, że swą obecną polityką rząd pruski oddał narodowi polskiemu największą przysługę. Nie ulega wątpliwości, że Sejm Rzeszy jest w tej sprawie kompetentnym Prawo wychowywania musi się odebrać ojcu, jeżeli on nie stara się dostatecznie o dobro cielesne i duchowe dziecka. Byłoby to możliwem, gdyby ojciec zmusił np. dziecko, aby w wilgotnym i zimnym dniu listopadowym tworzyło na ulicy szpaler. Wielka wesołość. (Złośliwa uwaga mówcy odnosiła się widocznie do epizodu, jaki się zdarzył przed dwoma tygodniami podczas pobytu króla duńskiego w Berlinie, kiedyto cesarz Wilhelm zarządził, by dzieci szkolne tworzyły szpaler na ulicach, co wywołało żywą krytykę ze strony prasy berlińs. P. R.) Sędzia, który odmówił polskim ojcom prawa wychowywania dziecka, postąpił po barbarzyńsku.

Poseł Liebermann sądzi, że nie Sejm Rzeszy tylko Sejm pruski jest kompetentnym w tej sprawie. Polityczny motyw ubrano w płaszczyk religijny. Strejk dzieci jest przygotowaniem do rewolucyi polskiej.)Śmiechy na ławach polskich).

Sekretarz stanu Nieberding zabrawszy głos wywodzi, że obie interpelacyę żalą się na naruszenie ustaw państwa. Specyalnie została tu naruszoną sprawa nauki religii w języku niemieckim. W tym kierunku mam oświadczyć, że **kanclerz nie czuje się spowodowanym,** w myśl **życzeń interpelantów u rządu pruskiego czynić jakiekolwiek kroki.** Artykuł III. konstytucji państwa, na którym polska interpelacya się opiera nie jest tu miarodajnym. Według niego, tylko poddanym państwa, przy przejściu do innego państwa zagwarantowanem jest to samo traktowanie co własnych obywateli. Niewątpliwie rodzicom na podstawie ustaw cywilnych przysługuje prawo wychowania dzieci, ale to prawo nie jest nieograniczone i **kanclerz jakoteż jego zastępcy muszą odmówić wdawania się w dalszą dyskusję.** Według powszechnej ustawy cywilnej, przysługuje władzom prawo uznania konieczności oddania dzieci do zakładów wychowawczych. Największą część wypadków, wktórych decyzya sądowa była konieczna, o ile nie zostały już w duchu interpelantów załatwione, są jeszcze niezałatwione a nie uchodzi mieszanie się kan-

clerza do nierozstrzygniętych spraw sądowych. U nas nie wymierza się „sprawiedliwości gabinetowej“. wesołość. Panowie nie możecie żądać, abyśmy postąpili nielegalnie oklaski na prawicy i u narodowo - liberalnych.

Pos. Normann kons. i Tiedemann stron. Rzeszy oświadczyli imieniem swych stronnictw, że odmawiają wdawania się w dyskusję nad interpelacjami.

Pos. Buesing, narodowy liberał, wskazuje na składane kilkakrotnie w parlamencie i sejmie oświadczenie, że stronnictwo jego zgadza się z polską polityką rządową. Głosy: Słuchajcie! Niepokój. Żądamy, aby polscy mieszkańcy Prus poniechali wszelkiej wrogiej wobec Niemców agitacji i aby bez wszelkich zastrzeżeń i na zawsze uważali się za pruskich obywateli Brawa. Jednakże zarządzenie wydawania do zakładów wychowawczych wielu tysięcy dzieci uważa stronnictwo mowcy za środek — wobec strejku szkolnego — niewłaściwy. Poruszenie. Jestto kwestya czysto prawnicza.

Głosy u Polaków: Nie! To jest kwestja praw ludzkości!

Pos. Buesing: Rodzice nadużywają swych praw, jeżeli namawiają dzieci do czynów nielegalnych i do nieposłuszeństwa wobec zarządzeń szkolnych.

Pos. Chłapowski woła po polsku: „Psiakrew“! — za co przewodniczący przywołuje go do porządku.

Pos. Buesing kończy oświadczeniem, że stronnictwo narodowo - liberalne uważa przyczyny skargi za nieuzasadnione Oklaski u narodowych liberałów.

Pos Bebel soc. wyraża ubolewanie, że kanclerz się dziś nie pojawił w parlamencie. Mowa Buesinga jest pełną sprzeczności i była charakterystyczną dla wszelkiego braku zasad u narodowych liberałów. Głosy: bardzo słusznie na lewicy, w centrum i u Polaków. Odbieranie prawa wychowywania praktykuje się w największych rozmiarach i zupełnie samowolnie, także za przynależność do stowarzyszeń robotniczych. U nas wszystko jest zacofane. Hasłem u nas jest: Zawsze w tył! Zwracając się do prawicy: Jeżeli chcecie być prawdziwymi ludzmi kultury, to zabierzcie się do polityki polskiej i rzućcie ją Orkusowi! Oklaski.

Pos. Liebermann oświadcza: Cenimy świetny materyał ludzki narodu polskiego‘ atoli jeżeli Polacy będą stosowali gwałty to odpowiemy na nie gwałtami.

Pos. Gotein (wolnomyślny związek) nie pochwala polskiego strejku szkolnego, ale żywo ubolewa‘ że sędziowie pruscy podsuwają usta wom myśl, której one nie zawierają. Pozorne są tylko sukcesy, osiągane przy pomocy tej polityki ukłuć szpilkami. Jedynem rozwiązaniem kwestji jest oderwanie wykładu religji od szkoły. Pruska polityka polska zrobiła zupełne fiasco, dowodem tego niepowodzenie działalności komisji kolonizacyjnej. Musimy przystąpić do polityki pojednania. Z obecną polityką musi się zerwać.

Pos. Reolliger Alzatczyk odnosi się z sympatją do polskiej interpelacji. Pomiędzy Polakami i Alzatczykami istnieje wielkie w tym względzie podobieństwo. Używanie języka ojczystego jest niewątpliwem prawem ludzkiem. Od serdecznego traktowania, jakiego Alzacya i Lotaryngia przez lat 200 ze strony Francyi doznawała, mogły się Prusy czegoś nauczyć. Gdyby Prusy były Polaków w ten sam sposób traktowały, to dzisiaj taka interpelacya nie byłaby potrzebną. Oklaski.

Pos. Hansen Duńczyk oświadcza, że polska polityka rządu jest pokrewną z pruską polityką w północnym Szlezwigu. Mowca omawia poszczególne wypadki ucisku ze strony władz niemieckich na ludności duńskiej

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj; dalszy ciąg dyskusji nad interpelacyą polską.

Wtorkowe rozprawy delegacji austryjackiej.

Wiedeń 5 grudnia.

(Mm.) Wtorkowe rozprawy w komisji budżetowej delegacji austrjackiej nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych noszą dwa znamiona. Pierwsze jest specyalnie polskie: silny atak delegata dr. Włodzimierza Kozłowskiego na politykę antypolską Prus i na wartość sojuszu Austro-Węgier z Niemcami. Drugiem znamieniem ogólno państwowem jest odsłonięcie tajemnicy, która już oddawna właściwie wszystkim była znaną, tajemnicy, że stosunek Austro-Węgier z Włochami znacznie się pogorszył i można powiedzieć, stał się krytycznym.

Dr. Kozłowskiemu odpowiadali dr. Sylwester i minister spraw zagranicznych, baron Aehrenthal. Pierwszy oparł całą sprawę na gruncie uczuciowym. Niewolno występować przeciwko sojuszowi z rzeszą niemiecką, bo to kwestja serca (Herzenssache) dla Niemców. Ale prześladowanie Polaków w Prusiech przybrało cechy tak barbarzyńskie, że nawet dr. Sylwester musiał je potępić. Bo dodał, że jako człowiek rozumie do pewnego stopnia wystąpienie delegatów polskich przeciwko Prusom.

Minister baron Aehrenthal widocznie nie chciał prowokować delegatów polskich. Ograniczył się do dosyć oględnego protestu formalnego. Kwestja szkoły w Prusiech nie należy do zagadnień polityki zagranicznej. W delegacji austrjackiej nie należy się mieszać do spraw wewnętrznych obcego mocarstwa.

Lecz i dr. Sylwester i baron Ahrenthal otrzymali od dr. Kozłowskiego bardzo ciętą odprawę. Kwestja sojuszu Austro-węgier z rzeszą niemiecką łączy się zdaniem Polaków z kwestją prześladowania ludności polskiej w Prusiech. Trudno wymagać od Polaków w zaborze Austryackim, aby popierali sojusz z katem jego rodaków.

Dyskusja na tle stosunku Austro-Węgier do Włoch nie przyniosła dla czytelników „Głosu Narodu“ nic nowego. Miesiąc za miesiącem notowaliśmy od lat czterech wszystkie fazy tego stosunku, zabiegi Włoch, by szkodzić monarchji Habsburskiej na Bałkanie i odciąć ją od morza Adryatyckiego, stopniową świadomość dyplomacji wiedeńskiej, dokąd właściwie Włochy dążą,

M. A. Lejkin

Dla smacznego wiktu

15.) (Ciąg dalszy.)

XXXIV.

Pozdrawiam Cię dobry druhu, Hipolicie Iwanowiczu!

Donoszę Ci o powolnym zachodzie mej gwiazdy. — Wczoraj, powróciwszy z miasta i zjadłszy obiad, kazałem furmanowi okulbaczyć sobie mego kozackiego wierzchowca, aby się przejechać na wyspy, lecz otrzymałem odpowiedź niespodziewaną, że Anna Iwanowna sprzedała mego konia. Aż mi się gorąco zrobiło. „Komu? kiedy?“ — zapytuję. Okazało się, że konia kupił onegdaj Iwan Iwanowicz Urywajew.

Musiałem się obejść bez przejażdżki. I używaj tu ruchu! Staraj się o zmniejszenie swej wagi! Zresztą, chudnę teraz z tych nieprzyjemności, jakie spotykają mnie literalnie codziennie.

Oto naprzykład i dzisiaj. Anna Iwanowna nie poprzestała na tem, że mi odebrała darowizne — bo przecież koń kozacki był mi przez nią darowany, — ale posunęła się jeszcze dalej.

Dziś mamy pierwszego. Przyszedłem na ranną herbatę wcześniej niż ona. Spała długo. Wreszcie wychodzi z sypialni i przynosi mi pensję za administrację domu. Wziąłem pieniądze nie licząc ich, wsunąłem do kieszeni, napiłem się najprzód herbaty, a potem kawy i dopiero powróciwszy do swego pokoju, zacząłem liczyć pieniądze. Patrzę — a tu mam wszystkiego tylko siedmdziesiąt pięć rubli, gdy przedtem otrzymywałem zawsze sto pięćdziesiąt, akurat dwa razy tyle. Idę do niej... Tak i tak, powiadam.. A ona mi na to: „Okoliczności zmieniły się obecnie i więcej nad tę kwotę płacić panu nie mogę. Pięćdziesiąt rubli za zarząd domem, dwadzieścia pięć rubli zaś za doglądanie budowy, gdy się zaś budowa skończy, będziesz pan pobierał tylko pięćdziesiąt rubli“. Wypowiedziała to całkiem poważnie i ani okiem nie mrugnęła. Rzuciłem się do niej: „Aneto... zawołałem, czyliżbyś...?“. Odsunęła mię ręką i rzekła: „Ach! dajżeż mi pan spokój, proszę bardzo. Jeśli się panu pensja wydaje za małą, to zarządu domem podejmie się z największą ochotą, za te same pieniądze Iwan Iwanowicz Urywajew.“

Trzeba było poddać się. Ano, cóż, i za 75 rubli z całkowitem utrzymaniem mogę pracować.

Oto, Hipolicie, teraz już chyba nawet w Twoich oczach wolny być powinienem od wszelakiego zarzutu. Ale bądź co bądź, jaka to przewrotność z jej strony! Ach! baby, baby! My mężczyźni bywamy sobie także dobrzy czasami, ale gdzież nam się równać z babami!? One nas zawsze we wszystkiem prześcigną!

Śmiało ściskam uczciwą dłoń Twoją i spoglądam Ci prosto w oczy. Teraz jestem czysty. Będę pracować. Życzę Ci wszelkich pomyślności.

Twój *Gleb.*

XXXV

Drogi i luby Hipolicie Iwanowiczu!

Chwytam za pióro, aby Ci donieść do jakiego stopnia komizmu doprowadza Anna Iwanowna swą względem mnie niełaskę.

Dzisiaj rano pojechałem do miasta, aby skontrolować postępy budowy i odebrać czynsze mieszkalne od lokatorów w kamienicy. Powracam do domu wchodzę do mego gabinetu i nagle spostrzegam brak moich politurowanych mebli w stylu rosyjskim (cztery stołki, dwa fotele, kanapa, zwierciadło i stolik), zamiast nich zaś postawiono mi zwykłe krzesełka bukowe. Pytam pokojówkę: dlaczegóż to taka zmiana? Odpowiada mi: „Meble politurowane podarowała pani Iwanowi Iwanowiczowi. Dzisiaj jego imieniny.“

Przyznaję się szczerze, że już tego się po niej nie spodziewałem!

Poproszono mnie na obiad, ale nie zeszedłem na dół, żeby się nie widzieć z Anną Iwanowną. Powiedziałem pokojówce, że jestem niezdrów, i że proszę, żeby mi przysłano obiad na górę.

Trzeba będzie zabrać jutro do miasta rower, który mi kiedyś Anna Iwanowna darowała. Bezpieczniej będzie sprzedać go, bo ona mi jeszcze gotowa tego figla wypłatać.

Nie mam już nic więcej do doniesienia Ci. Pogodę mamy tu obrzydliwą, zimno, dżdżysto. Ząb mi zaczyna dokuczać, z pewnością będę miał fluksję. Twarz mi nawet już spuchła. Ściskam dłoń Twoją.

Twój ,— *Gleb.* —

XXXVI

Najdroższy i najlepszy przyjacielu, Hipolicie Iwanowiczu!

Pisałem wprawdzie wczoraj do Ciebie, ale i dziś piszę jeszcze. Nie mogę powstrzymać się od zakomunikowania Ci niesłychanie i niezwykle oburzającego faktu.

Pamiętasz zapewne, że donosiłem Ci w swoim czasie, iż Anna Iwanowna darowała mi welocyped, że zacząłem uczyć się jeździć na nim, lecz że nie mogłem się nauczyć, że sobie rozbiłem nos o drzewo i przestałem oddawać się sportowi kołowemu. Wobec tego, że rower mój stał bezużytecznie, postanowiłem sprzedać go. Dzisiaj rano, udając się do miasta, chciałem zabrać ze sobą welocyped, aby zawieść go do miejskiego mieszkania i polecić stróżowi, żeby go sprzedał. Ślicznie. Idę po welocyped do wozowni — i czegóż się tam dowiaduję? Oto Anna Iwanowna sprzedała już mój rower jakiemuś uczniowi gimnazjum, które go jej przedstawił Urywajew.

No i jakże Ci się to podoba?! Czyliż to nie więcej niż oburzające? Darować komu jakiś przedmiot a następnie sprzedać go nie pytając się tej osoby, której się ów przedmiot podarowało! Dziwne to, dzikie i bezczelne. Wobec tego i mnie wypada sprzedać ten starożytny zegar, który po darowałem Annie Iwanownie, kupiwszy go od Praskowji Fiodorowny. Tak też uczynię. Kiedy wojna, to wojna!

Dziś nie schodziłem z mego piątęrka ani na herbatę, ani na obiad. Nie chcę spotykać się z Anną Iwanowną. Czuję, że nagadałbym jej impertynencji za ten welocyped.

Bywaj mi zdrów, a nie wyśmiewaj się ze mnie lecz żałuj mnie.

Twój *Gleb.*

zbrojenie, graniczne roboty fortyfikacyjne na Pobrzeżu i w Dalmacji.

Wczorajsze przemówienie delegatów i dzisiejsza dyskusja w prasie wiedeńskiej wykazują jeszcze jeden objaw nowy: opinia publiczna rozumie niebezpieczeństwo, jakie państwowemu stanowisku grozi na wypadek, gdyby Włochom udało się zagarnąć Adryatyk. Po raz pierwszy od lat wielu w dziejach monarchii Habsburskiej minister spraw zagranicznych może być pewnym, że każdą jego akcję, dążącą do zażegnania tego niebezpieczeństwa, spotka poklask ogólny. Nawet wtedy, gdyby trzeba było wyciągnąć szablę z pochwy.

Czy istotnie do tego przyjdzie? Tak, jeżeli Włochy nie porzucą planów ekspansyi na Wschód. A ponieważ owa ekspansya jest do pewnego stopnia objawem żywiołowem i w dziejach półwyspu Apenińskiego nie nowem przeto starcie wojenne za kilka lat należy do ewentualności prawdopodobnych.

Baron Aehrenthal zaznaczył, że chce szczerze utrzymanie sojuszu zWłochami. Któż nie chciałby tego sojuszu, któż lekkomyślnie zapalał by pochodnię wojny? Lecz chęć utrzymania pokoju musi być obustronną. Niepodobna wymagać od Austro-Węgier, aby dla tak zwanej miłej zgody pozwalały Włochom przygotowywać miny podziemne, mające zrujnować stanowisko sojusznika na Adryjatyku, na Bałkanie, na wodach Lewantu.

Słowa, które poświęcił baron Aehrenthal Rosji, potwierdzają już poprzednio wypowiedzianą opinię, że gabinet wiedeński albo już zawarł cichaczem przymierze z Rosją, albo też dąży do zawarcia sojuszu. Nie uważamy takiego sojuszu za nieszczęście. Przeciwnie! W dzisiejszych czasach sojusz austro- rosyjski będzie tworzył tamę wszelkich apetytów pruskich na ziemie polskie w granicach Rosji. Co więcej, ten sojusz umożliwi rządowi rosyjskiemu wejście na drogę choćby pozornych reform konstytucyjnych.

Gabinet berliński nie ma powodu być zadowolonym z przebiegu rozpraw wtorkowych na ulicy Akademickiej w Budapeszcie.

Z zaboru rosyjskiego.

Ze statystyki sądów polowych.

Dr. D. Żbanow w gazecie moskiewskiej *Wiek* zamieszcza szczegółową statystykę działalności sądów wojennych, oraz sądów polowych w całem państwie za trzy miesiące, a mianowicie: sierpień wrzesień i październik (od 14-go sierpnia do 14 listopada. Statystyka ta przedstawia się:

Sądy wojenne. Sierpień: liczba spraw 15. Skazanych na śmierć 83. Zmieniono wyrok w 22 przypadkach. Wykonano wyroków 50. Niewiadomy los 11 skazanych. — Wrzesień: liczba spraw 29. Skazanych 80. Zmien. wyroków 11. Wykono wyroków 47. Niewiadomy los 31. — Październik: Spraw 31. Skazanych 67. zmie. wyr. 14. Niewiadomy los 43. — Ogółem w ciągu trzech miesięcy wykonano 111 wyroków śmierci.

Sądy polowe. Sierpień: spraw 5. Skazanych 6. Rozstrzelano bez sądu 9. — Wrzesień: spraw 59. Skazanych 139. Wykonano wyroków 130. Nie wiad. 9. Rozstrzelano 31. — Październik: spraw 86. Skazanych 183. wykonano wyroków 162. Nie wiad. 21. Rozstrzelanych bez sądu 16. — Ogółem stracono 354 osób. Licząc zaś z pierwszymi, wypada 465 osób.

Działalność sądów polowych rozszerzała się coraz bardziej. Z początku funkcjonowały one w trzech miastach, w następnym miesiącu w 31 miastach, a w trzecim w 58 miejscowościach. Według statystyki dr. Żbanowa, najwięcej ofiar dały gubernie Królestwa Polskiego.

Dziewczyna 17-letnia jako herszt bandytów.

Onegdaj, warszawski sąd wojenny, jak już donieśliśmy, rozpatrywał sprawę szajki bandytów i skazał ośmiu jej uczestników na karę śmierci. Sprawa ta ujawniła wiele szczegółów, które są ciekawym przyczynkiem dla charakterystyki stosunków, panujących w Królestwie Polskiem.

Między innymi, na karę śmierci wyrokiem sądu została skazana 17 letnia dziewczyna Olga Urbanowiczówna, którą ułaskawiono na 17 lat ciężkich robót. Otóż owa Urbanowiczówna jest w każdym razie ciekawą figurą. Bo nietylko brała udział w 13 napadach, jak tego dowiedziono, ale kilkoma osobiście kierowała, np. w napadzie i zabójstwie p. Puławskiej, w napadzie na obywatelkę ziemską p. Zuzannę Ostrowską, na sklepy, oraz w napadach na szosie w lasach pod Grójcem i pod Skierniewicami. Miała być przy tem osobą inteligentną i wykształconą i bardzo przystojną. Uwolniono ją najpierw z powodu niepełnoletności, następnie, ponieważ w więzieniu napisała „pamiętnik“ — który władzy śledczej posłużył do wykrycia różnych opryszków. Pomiędzy nimi miał się znajdować kochanek Olgi Urbanowiczówney, naturalnie także bandyta, dziś wraz z innymi na śmierć skazany.

Postać więc panny Olgi jest na wskroś oryginalną. Przypominają się wieki średnie, a przynajmniej odległe, bajki o hrsztach w spódnicy, jakie u nas jeszcze w XVI wieku na jaw występują. Ale w dzisiejszych czasach figury takie powstać mogą tylko na tle dzikich stosunków i niesłychanego rozprężenia społecznego, jakie panują obecnie w Królestwie Polskiem.

—oooooooo—

Hurko--Lidval

W skandalicznej sprawie Hurko-Lidvval wpływają wciąż nowe szczegóły. Okazuje się, że cały majątek firmy jest spisany przez komorni ka, że w sprawie tej oprócz Hurki umaczali ręce adwokat Zielenko, który umarł niedawno w Paryżu i pewna fabrykantka gorsetów, której głównym zajęcem było pośrednictwo w miłosstkach wyższej biurokracyi.

Stosunki między firmą Liedval a instytucjami rządowemi datują się -jak pisze „Siewo dnia“ -już od kilku lat. Firmie tej powierzono urządzenie miejsc ustępowych w jednym z pałaców. I aczkolwiek według kosztorysu roboty te kosztować miały 16 tysięcy, firma Liedval przedstawiła kosztorys na 80,000 rb. i otrzymała zamówienie. Od tąd nawiązały się przyjazne stosunki firmy z kołami, od których zależą większe dostawy.

Pisma rosyjskie zapowiadają jeszcze dalsze ciekawe rewelacje. Przedsmak tych rewelacji daje gazeta „Wiek“, która pisze w artykule wstępnym:

„Rozmach tego szanownego męża p. Hurki był, zdaje się, szerszy i jedna machinacja z Lidwalem nie była widocznie w możności zaspokoić jego działalności. Nie darmo za dni „sławy“ sędziwy Suworin pisał o nim: „Pochodzi on z rasy feudalnej Ojciec jego był feldmarszałkiem, a babka z Suchowo - Kubylinów.“ Do tego możnaby jeszcze dodać, że i zmarły brat jego odznaczał się także pewnemi cnotami. W Nizzy napadł on na bar. Stieglitza w celu wyrwania mu pugilaresu. Energiczny człowiek, ani słowa! Energiczny jest i dzielny wiceminister spraw wewnętrznych. Na horyzoncie ukazują się nowe objawy jego energji. Minister rolnictwa, ks. Wasilczikow, zwrócił się do prezesów komisji rolnych z zapytaniem: jakie wiadomości zakomunikowali ministrowi spraw wewnętrznych za pośrednictwem p Hurki? Korespondenci gazet twierdzą, że i w tej sprawie nie wszystko jest dobrze i że tam również możliwe są „odkrycia“.

Pomimo tak skandalicznego skompromitowania się Hurki w sprawie dostawy zboża dla głodnych „prawdziwi“ Rosjanie wzięli w obronę tego „prawdziwego“, bo... kradnącego pieniądz publiczny czynownika, i nawet wystąpili z groźbami pod odresem jego oskarżycieli. Oto co pisze organ „prawdziwych“ Rosjan „Ruskoje Znamia“:

„Kilku młodych ludzi oburzonych tem że „kadiuki“ kadeci i „trudowiki“ podszczuwają zabójców na Hurkę, postanowiło urzeczywistnić stare prawo: oko za oko... Niechże wiec Zyłkin, Hessen i Milukow lepiej się tym razem pilnują, jeżeli bowiem rozpoczęta przez nich naganka na Hurkę pociągnie jakiekolwiek następstwa, podszczuwacze nie unikną zapłaty, choćby znowu pospieszyli do prezesa ministrów i dyrektora departamentu policji z prośbą o obronę przeciwko „czarnosotieńcom“.

Bez względu jednak na te groźby rosyjskich „monarchistów“ dla których łapówki i kradzieże są widocznie cechą „prawdziwie rosyjskiego“ patrjotyzmu, z rozkazu samego cara utworzono jak wiadomo, specjalną komisję, która ma przeprowadzić śledztwo w tej skandalicznej sprawie.

—ooooOoooo—

Petersburg. Komisja mająca prowadzić śledztwo w sprawie Hurko - Lidvall, pod przewodnictwem Gołubiewa, odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie i uchwaliła zarządzić szczegółowe śledztwo i nie dawać prawie żadnych wiadomości, tylko ogłaszać sprawozdania o odbytych posiedzeniach aż po ukończeniu całej sprawy.

Petersburg. Stachowicz w „Riecz“ zwrócił się do Hurki z listem otwartym oświadczając, iż wiadomości z powodu których wyniknęła głośna sprawa, pochodzą od niego i były zakomunikowane dnia 16 zm redakcjom pism „Riecz“ i „Russkija wiedomosti“.

—oooooooooooo—

Ze świata.

Kradzież broni w wojsku niemieckiem. W Poznaniu rozpoczął się olbrzymi proces o kradzieże broni i amunicji w wojsku niemieckiem, który jest nowym ciekawym przyczynkiem do charakterystyki państwa „bojaźni Bożej“, gdzie równolegle z wściekłą orgją hakaty, występuje coraz jaskrawiej zdeprawowanie „pionierów kultury niemieckiej“ mogące chyba współzawodniczyć ze zwyrodnieniem rosyjskiego czynownictwa.

Przeprowadzone śledztwo ujawniło, że już od lat wielu, prowadzony był w Niemczech regularny handel kradzieżą broni i że w tych kradzieżach odegrali główną rolę oficerowie i podoficerowie armji niemieckiej!. Liczba skradzionych karabinów i rewolwerów dosięga cyfry kilkanastu tysięcy — a cały ten zapas broni przetransportowano do Rosji, na potrzeby rewolucjonistów. Dotychczas wykryto podobne kradzieże w garnizonach, konsystujących w Poznaniu, Monachium, Kalsruhe, Szpandawie, Bydgoszczy, Grudziądzu.

Na ławie oskarżonych jednak nie zasiedli główni sprawcy tych kradzieży, „chluba“ prusactwa czyli wyżsi i niżsi przedstawiciele armii, lecz jedynie pośrednicy, którzy skradzioną broń kupowali. Proces ten, do którego wezwano około 300 świadków, oświetli z pewnością należycie korupcję armji niemieckiej, która pod względem łapownictwa i pospolitych kradzieży, staje się coraz bardziej podobną do rosyjskich bohaterów Mukdenu i Cuszimy.

Małpia próżność. Jak zwierzęta są czułe na piękność dowodzi tego następujący fakt, który przed kilku dniami wydarzyłsię w Peszcie w „Zoologicznym ogrodzie“.

U wejścia do tego ogrodu, stoją trzy olbrzymie lustra, mające tę własność, że defigurują postać człowieka. W jednem widzi się człowiek nadzwyczajnie małym i grubym, w drugim ogromnie wysokim i chudym, w trzecim, spłaszczonym. Naturalnie u ludzi, którzy wchodząc do Zoologicznego ogrodu, ujrzą nagle swoje postacie zupełnie zmienionemi, wywołuje to, salwy śmiechu; przeciwnie ma się rzecz u zwierząt. Kilka dni temu wyrwała się z klatki małpa z rodziny „magotów“. Ponieważ „małpi pawilon“ znajduje się niedaleko „luster“. przeto w krótkim czasie, małpa znalazła się przed lustrami. Lecz któż opisze jej przerażenie, gdy nagle zobaczyła się małą i strasznie grubą, rzuciła się jak szalona i skoczyła do drugiego lustra; przerażenie jej wzrosło, zobaczyła swą postać chudą i wydłużoną. Cofnąwszy się również szybko od drugiego, odskoczyła do trzeciego... lecz... tego było jej jnż zanadto, zobaczyła się zupełnie spłaszczoną. Dostała konwulsji i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej „wyzionęła ducha“.

—oooooooo—

Zgromadzenie kolejarzy.

Dnia 4 bm. o godzinnie 7 wieczór odbyło się w solnym młynie w Bochni poufne zgromadzenie kolejarzy. Zgromadzenie zagaił p. Wojas słuchacz praw.

Przewodniczącym obrano p Wincentego Janoszka burmistrz z Podłęża, zastępcą p. Kłusia strażnika kolejowego z Bochni, a sekretarzem p. Jana Wojasa. Głos pierwszy zabrał p. Tabaczyński urzędnik kolejowy z Krakowa. Omawiał potrzebę organizacji kolejarzy, a to organizacji krajowej opartej na gruncie narodowym, nadmieniając, że do tej wielkiej organizacji należeć trzeba bo po za służbą wszyscy mają równe prawo obywatelskie. Dlatego, że niema żadnej organizacji są kolejarze wyzyskiwani. Są wprawdzie dwie organizacje, o których chce pomówić:

Pierwsza taka organizacja jest wiedeńska socjalistyczna, której ajentem jest p Kaczanowski; ta to organizacja wyzyskuje swoich członków jako materjał wyborczy przy wyborach nic dla nich nie robiąc. Ciężkie pieniądze polskich kolejarzy odsyła Kaczanowski do Wiednia dla wiedeńskich prowodyrów, którzy dla Niemców wypracowali przeciętnie dwa razy tyle ile się płaci polskiemu kolejarzowi. Oprócz tego szarpie ta organizacja to, co nam najświętsze, to jest uczucie narodowe i religijne, to dobro ojców naszych, a których my jako ludzie jednego plemienia powinni bronić jako skarbu swojego.

Istnieje druga organizacja samopomocy tak zwana Bahowskiego, której mówca bliżej nie zna, ale oświadcza, że jeżeli jest zbudowana na zdrowych podwalinach, toby się można o nią oprzeć i zlać się z nią. Dalej mowca podnosi, że każdy robotnik kolejowy powinien należeć do prowizyjnego funduszu, by na starość nie chodzić o kiju żebraczym, aby w razie śmierci robotnika rodzina dostała jaką taką pomoc. Dalej są dwie ważne kwestje do rozstrzygnięcia.

Pierwsze obrona prawna przy dyscyplinarnem dochodzeniu Przeciętny kolejarz wchodząc do sali dyrekcyjnej przy rozprawie zostaje oszołomiony wobec tylu złotokołnierzowców i nie umie się bronić. W takich wypadkach powinna organizacja dostarczyć kolejarzowi obrony praw nej 2. Nie spuszczania się nalos szczęścia i zakładania na stacjach składów konsumcyjnych, bo kupcy i rzemieślnicy łączą się razem a kolejarz jako nie organizowana jednostka jest przez nich wyzyskiwany.

Dalej zabierał głos robotnik kolejowy Jan Puzia, omawiając organizacje samopomocy, której zarząd rachunki co miesiąc skontroluje, co roku się zarząd zmienia, nie Bahowski, tylko zarząd rządzi, mając mężów zaufania po większych stacyach. Dalej mówił, że Bahowski był pierwszy przy socjaldemokratycznej organizacji kolejarzy. Widząc jednak nadużycia jakie Kurowski popełniał, wystąpił z organizacji, nie mogąc patrzeć dłużej na to nadużycie. Kurowskiego w prawdzie odwołała centrala z ajencji, ale mu dała za to sutą pensyę przy kasie chorych, gdzie podobno znów miał jakiś niedobór; podnosił dalej, że organizacja socjalistyczna zawsze zwalcza samopomoc i korzysta z tego co drugie organizacje zrobią, aby dla siebie wykorzystać, tak jak naprzykład wykorzystała obstrukcyę czeskich kolejarzy. Zaznacza, że potrzeba aby urzędnicy i wszystkie kategorje kolejarzy łączyły się razem bo biedy jest między wszystkiemi dosyć.

Dalej przemawiali p. Janton Jakób, p. Tabaczyński, p. Janoszek p. Jakób. Pan Jakób zaznaczył, żeby się nie dali kolejarze używać przy różnych skrajnych partyach jako „bydło wyborcze“, żeby nie podkopywał jeden pod drugim dołków, żeby tylko mieli dobrą organizacyę na oczach i żeby zakładali spółki konsumcyjne. W końcu uchwalono następujące rezolucye:

Kolejarze zgromadzeni na poufnem zebraniu w Bochni postanawiają dążyć do jak najdalej idącej organizacyi i wyrażają zapatrywanie, że jedynie organizacja oparta na zasadach narodowych odpowiada interesowi kolejarzy.

Kolejarze wstąpią do organizacji opartej na tych zasadach, a przedewszystkiem wezmą pod uwagę krajowe stowarzyszenie Samopomocy.

Kolejarze protestują przeciw przyłączeniu stacji Krakowa do wiedeńskiej dyrekcji.

—0000000—

Z sali sądowej.

— **O obrazę czci i oszczerstwo.** W sądzie pow. karnym, przed sekretarzem drem Chmurą toczyła się przedwczoraj po południu rozprawa, w której p. Jan Michalka, adjunkt kolejowy, występował w charakterze oskarżyciela prywatnego przeciw adwokatowi drowi Gryzieckiemu, oskarżając go o obrazę czci i o oszczerstwo. Dr. Gryziecki bowiem jako obrońca pani St. Leśniakowej, wobec sędziego p. Rybarskiego miał się wyrazić ujemnie i obraźliwie o p. Michalce, zarzucając mu, jakoby w korespondencyi z Żywca w „Nowym Kolejarzu“ z d. 15 lipca b. r., miał napaść na cześć p. Leśniakowej, a więc na cześć kobiety.

Powołani przez p. Michalkę świadkowie pp. Ozorowicz urzędnik kolejowy i Tokarz, były redaktor i wydawca, stwierdzają: pierwszy, że p. Mickalka, którego zna od dawna, nigdy na kobiety nie napadał. Drugi stwierdza pod przysięgą, że korespondencyi z Żywca we wspomnianym numerze „Nowego Kolejarza“ nie pisał. p. Michalka, z którym zresztą poznał się świadek dopiero teraz w sali sądowej.

Na zapytanie sędziego, czyby się strony nie pogodziły p. Michalka oświadczył, że to nie możliwe wobec artykułu, który się przeciw niemu pojawił w „Postępie“, a w którym to artykule nieznany autor w najbrutalniejszy sposób napadł na niego.

Wobec braku świadka sekretarza sądu p. Rybarskiego, przed którym poprzednia rozprawa się toczyła. Sędzią rozprawę odroczył.

— **Zabójstwo.** Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy W. Ursela toczyła się we środę rozprawa karna przeciw 24 lat liczącemu Jędrzejowi Bartosikowi, murarzowi z Podgórza oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa.

Bartoszewicz przyszedł dnia 11 listopada b. r. do szynku Herzoga w Podgórzu. Siedzieli tam dwaj bracia Załubscy, Gustaw i Leon. Żołnierz 13 p. p. Bartosik począł ich przezywać kozakami, a następnie chwycił jednego z nich za ubranie i ciągnął ku sobie. Aby przeszkodzić grożącej awanturze, obecny tam Michał Czernek wywołał Bartosika na ulicę. Gdy jednak po chwili Leon Załubski wyszedł z szynku wraz z bratem, Bartosik zaczął na nowo przezywać Gustawa. Wówczas ten ostatni rozgniewany nieustającemi zaczepkami zbliżył się po Bartosika, który w tejże chwili uderzył go silnie ręką w piersi. Powstała bójka, wśród której Bartosik począł bić obu braci laską, a wreszcie pochyliwszy się, ręką lewą, w której miał coś zawiniętego w białej chusteczce, wykonał przeciw Gustawowi Załubskiemu szybki ruch, jakby go pchnął po pod brzuch a drugi raz w piersi. Gustaw Załubski zawoławszy: „Jestem przebity“ — padł w objęcia Michała Czerneka, a przewieziony do szpiala św. Łazarza mimo natychmiastowej pomocy wkrótce życie zakończył. Bartosika uwięziono a dziś odbyła się przeciw niemu rozprawa. Oskarżenie wnosił prokurator dr. Tokarz. Oskarżony zapiera się zarzuconego mu czynu utrzymując że wcale noża przy sobie nie miał ett żył podpity że bójkę rozpoczął Gustaw Załubski który go przewrócił na ziemię i laską mu wydarta bił. przyczem pomagać miał mu brat Leon, klując oskarżonego bagnetem. Bartosik wyraża więc przypuszczenie że ranę śmiertelną zadał Gustawowi brat jego Leon uderzywszy przez pomyłkę podczas bójki swego brata zamiast Bartosika. Atoli badanie bagnetu nie wykazało żeby miał być w bójce użyty, świadkowie naoczni stwierdzili że Gustaw odezwał się „Ja na ciebie ręką, a ty do mnie z nożem“.

Jeden z świadków. Jan Trzaska, przyjaciel Bartosika zeznaje więcz przeciwnie niż inni, stronniczo, na korzyść Bartosika, popadając w skutek tego w sprzeczność z poprzedniemi naocznymi świadkami. Trzaski ni e nie widział na miejscu wypadku, zeznania jego nie przedstawiają więc wartości.

Trybunał na mocy werdyktu potępiającego skazał Bartosika na 4 lata ciężkiego więzienia.

— **Proces pani Bojkowej** Przed sądem tarnowskim odbyła się dnia 3 bm. rozprawa przeciw pani Bojkowej, żonie posła Bojki znanego „ludowca“ oskarżonej przez prokuratorją państwa o występek z par 303 ust. karnej, którego dopuściła się dnia 7 sierpnia br. na cmentarzu podczas jednego pogrzebu, przerywając niestosownemi wyrażeniami prowadzącemu pogrzeb ks. kan. Kahlowi i mieszając się do jego czynności. Pani Bojkowa miała powiedzieć: „niech się ksiądz modli bo mu za to płacą.“

Aferę tę w swoim czasie szeroko omawiano a pisma partyi ludowców przedstawiały z powodu niej panią Bojkową jako męczenniczkę. Trybunał sądowy jednak doszedł do innego przeświadczenia. Po przeprowadzeniu rozprawy, podczas której przesłuchano cały szereg świadków, uznał panią Bojkową winną zarzuconego jej występku i skazał na 3 dni aresztu.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 6 listopada 1906.

— **Kalendarzyk kościelny.** W piątek Wigilja Ambrożego biskupa wyznawcy doktora Kościoła, wsobotę Niepokalane Poczęcie Najświętszej Marji Panny.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W piątek wschód słońca o godzinie 7 minut 57 zachód o g. 3 m. 45 długość dnia godz. 8 minut 9

—**Sprostowanie.** Otrzymujemy następujące pismo z powołaniem się na par. 19:

W numerze „Głosu Narodu“ z d. 1 grudnia 1906 umieszczono w kronice na naczelnem miejscu artykuł w którym podano wiadomość, że tutejsza organizacja „Ognisko“ czerpie środki do przekupstw ze składek zecerów, którzy pewną część swojej płacy oddają na fundusz przeznaczony na zapomogi dla chorych lub pozbawionych pracy towarzyszy drukarskich oraz, że fundusz ten używany jest na cele nie mające nic wspólnego z jego przeznaczeniem.

Otóż wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwą, natomiast prawdą jest, że wszystkie powstałe ze składek zecerów fundusze Krakowskiej filii stowarzyszenia drukarzy, odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów dla Galicji, Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Bukowiny pod nazwą „Ognisko“ w Krakowie oraz takie fundusze powstałe ze składek zecerów na zapomogi dla chorych, zbierane przez korporacyjną Kasę Chorych drukarzy i litografów w Krakowie używane są zgodnie z ich przeznaczeniem, a wcale z funduszów tych nie są i nigdy nie będą czerpane środki do żadnych przekupstw.

Leon Mislolek

Prezes filii Stowarzyszenia drukarzy, odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów, dla

Galicji i Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Bukowiny pod nazwą „Ognisko“ w Krakowie oraz Prezes korporacyjnej kasy chorych drukarzy i litografów w Krakowie.

Papier jest cierpliwy, a paragrafem 19 można udowodnić, że księżyc świeci w dzień, a słońce w nocy. Taką też ma wartość sprostowanie p. Misiołka prezesa tylu stowarzyszeń... a przede wszystkiem jednego z najfanatyczniejszych i najżarliwszych agitatorów socjalistycznych w Krakowie... Tego tytułu do sławy nie uwidocznił p. Misiołek w podpisie, a jednakże w wypadku, o który obecnie chodzi, on ma główne znaczenie, bo nie ulega wątpliwości, że bojkot przeciwko drukarni „Głosu Narodu“ wyszedł wyłącznie od socjalistów i przez nich jest podtrzymywany. Ale nawet to subtelne sprostowanie nie zmieni faktu że wysłannicy „Ogniska“ dla utrzymania bojkotu drukarni „Głos Narodu“ nie cofają się przed przekupstwem, i przed szerzeniem opilstwa pomiędzy mniej odpornymi zecerami. Żadne rozumowanie nie zmniejszy przewrotności i niemoralności takich środków walki, widocznie jednak zasada „cel uświęca środki“ weszła w skład zasadniczego programu socjalistycznej partji. . .

— **Socyalistyczne obiecanki.** Zgłosił się do naszej redakcji robotnik Juszczak Błażej i prosił o ogłoszenie następującego oświadczenia:

Ja niżej podpisany, zatrudniony dawiej w fabryce M. Jarra, oświadczam publicznie i upraszam Szan Redakcję o umieszczenie tego w swem szanownem piśmie, że zostałem przez Organizację i prowodyrów socjalistycznych fałszywymi obietnicami i przyrzeczeniami w błąd wprowadzony i namówiony do porzucenia roboty, wskutek czego naraziłi mnie i rodzinę moją na nędzę. Ostrzeżenie to podaję w celu ochrony innych robotników przed łatwowiernością w słuchaniu podmawiań i podburzań, które wtrącają w nędzę robtników i podkopują dobry stosunek pracodawcy do pracującego.

Upraszam równocześnie najuprzejmiej inne pisma o powtórzenie tego oświadczenia.

Juszczak Błażej.

b. robotnik drikierski w fabryce M. Jarry.

— **Muzyka kościelna.** Dnia 8 bm.. w kościele OO. Reformatów o godzinie 10 i pół rano wykona chór miejscowy pod batutą Leona Śliwińskiego „Pieśni kościelne z tow. orkiestry wojskowej 13 pp.

— **Poświęcenie chorągwi.** Bractwo Niepok. Poczęcia Najśw. Panny Maryi przy kościele O. O. Bernardynów na Stradomiu, obchodzi w dniu 8 b. m. 1906 jako w święto patronalne, uroczysty akt poświęcenia 16 chorągwi wyobrażających koronkę Niepok. Poczęcia N. M. P. Uroczystość tę poprzedzi o godzinie 9 rano solenna wotywa przed obrazem czci Niepok. Poczęcia N. M. P., z przemową ks. Czesława Bogdalskiego z zakonu O. O. Bernardynów.

— **W 90 rocznicę założenia Towarzystwa Dobroczynności** odprawionem będzie uroczyste nabożeństwo w kaplicy zakładowej przy ulicy Kotelek dnia 10 b. m. o godzinie 9-ej rano, na które Rada Ogólna wszystkich Członków zaprasza.

— **Willy Burmester** wystąpi z koncertem w poniedziałek dnia 10 b. m. w sali starego teatru. Program nader urozmaicony obejmuje utwory Bacha, Bethovena, Mathesena, Dittersdorfa, Mozarta, Sibeliusa i Paganiniego.

— **Budżet miejski.** Wczoraj odbyły się posiedzenia sekcji I-ej ekonomicznej i IV szkolnej, na których załatwiono projekt budżetu odnośnych sekcji na rok 1907.

— **50-te ciągnienie** losów pożyczki premjowej miasta Krakowa odbędzie się we środę dnia 2 stycznia 1907 r. o godzinie 9 rano. Pierwszy wyciągnięty z koła numer wygrywa 50.000 koron, następny 6 000 kor., pięć dalszych po 120) koron, a ostatnie 6003 numerów po 60 koron. Razem wylosowanych będzie 6)10 losów na sumę 422.180 koron.

— **Na dochód zakładu p. Żurowskiej** urządza resursa urzędnicza w Krakowie w sobotę dnia 8 b. m. o godz. 8 wieczór przy współudziale art. dram. p. Stanisławy Wysockiej, p. Aleksandra Rippera skrzypka, p. Bronisława Poźniaka pianisty, oraz chóru akadem. Potem raut połączony z tombola, pocztą amorka, oazą szczęścia oraz licznemi niespodziankami koncertem orkiestry 56 p. p. Ze względu na dobroczynny cel, przyjmuje sekretaryat resursy nadesłane fanty względnie datki, których listy będą podczas rautu przedłożone do publicznego przejrzenia.

— **Na polską szkołę w Bogumінie**, w miasteczku, gdzie ludność miejscowa jest rdzennie polską a 3.500 dzieci polskich pobiera naukę w języku niemieckim, urządza w Krakowie Koło pań Tow. Szkoły ludowej dnia 9 b. m. b. r. loterję gospodarczą—w Ujeździalni przy ul. Rajskiej. Początek o godzinie 2 po poł. Wstęp 20 h., los 40 h.

— **Popis gimnastyczny** w krakowskim Sokole 9 b. m. wieczór o godz. 6-ej odbyć się mający, będzie nader zajmujący swym programem. Wystąpią bowiem w niem wszystkie działy gimnastyczne naszego Gniazda. Będzie to egzamin pracy tej pożytecznej Instytucji.

Bilety po 1 k. — i 60 h wcześniej do nabycia w handlu Zajączka i Lankosza (Linia A. — B.).

— **Kursa dla kobiet.** We wtorek d. 11-go Grudnia i środę d. 12 Grudnia o godz. 6-tej odbędą się w klinice okulistycznej przy ulicy Kopernika dwa wykłady prof. D-ra Bolesława Wicherkiewicza „z hygieny ocznej“. Na tych wykładach zakończy się kurs dla kobiet, urządzany staraniem Polskiego Związku niewiast katolickich.

— **Ze związku polskich niewiast katolickich.** W sobotę d. 8-go b. m. o godz. 4-tej odbędzie się w Czytelni Związku zwykła sobotnia pogadanka. Mówić będzie Prof. Maryan Zdziechowski na temat: „Rosja i Japonja“. Wstęp dla członków i gości 10 halerzy.

— **Z Biura informacyjnego słuchaczek U. J.** Dnia 4 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Biura Inf. słuchaczek Uniw. Jagiell. W skład nowego Wydziału weszły: przewodnicząca Dadlezówna. zast. przewodniczącej: Krausówna sekretarka: Gajewska, zast. sekretarki: Suska, wydziałowe: Siestrzeńcewiczówna i Lewoniewska.

— **„Smok Podwawelski“.** Z dniem 15 stycznia 1907 r. zacznie wychodzić w Krakowie dwutygodnik, pod tyt. „Smok Podwawelski“. Pismo to poświęcone satyrze, zbierze koło siebie wybitne siły literackie.

— **Wystawa przyrodniczo - lekarska i hygieniczna X. Zjazdu** lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w r. 1907. Odroczona w r. 1904 z powodu wojny na dalekim wschodzie wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna, która była już wówczas w najdrobniejszych szczegółach przygotowaną i rokowała świetne wyniki, gdyż do chwili odwołania, tj. do lutego 1904 wpłynęło już było 485 zgłoszeń pierwszorzędnych wystawców, przyjdzie wreszcie do skutku w r. 1907.

Odbędzie się ona mianowicie przy sposobności X Zjazdu lekarzy i przyrodników polsich w czasie od 19 czerwca do 25 lipca 1907 w pałacu sztuki na placu powystawowym we Lwowie. Ruchliwy komitet, na którego czele stoi ponownie dr. Kalikst Krzyżanowski, czyni już wszelkie starania, by przedsięwzięcie powiodło się w całej pełni i osiągnęło wytyczone cele, jakimi są: uwidocznienie postępów polskiej nauki w dziedzinie przyrodniczo-lekarskiej. Usiłowania komitetu znajdą niezawodnie poparcie u polskiego ogółu.

— **Czwarte przedstawienie dla młodzieży szkolnej** odbyło się dnia 3 bm. wyłącznie dla uczenic. Próba ta niedopisała, gdyż widownia nie była jak zwykle przepełnioną. Oddać jednak należy sprawiedliwość uczenicom, że zachowanie ich było wzorowe, i oby dla nczniów stało się wzorem, jak w teatrze zachować się należy. Nader praktycznem okazało się zniesienie parteru stojącego, gdyż tym sposobem młodzież zmuszoną została do szanowania powszechnie przyjętego zwyczaju, że widzowie w teatrze zajmują tylko te miejsca, które zakupili poprzednio. „Tamten“ — Maskoffa wystawiono w teatrze ludowym starannie, to też pierwszoplanowe role w rękach p. p. Borońskiego, Frączkowskiego, Kalinowskiego, Sieniawskiego i pani Sznage, wykonane z wielką dozą artyzmu, świadczą o niezaprzeczonych talentach, pracujących z zapałem na tej skromnej scenie wśród ciężkich warunków. Drobne rączki uczenic, z zachwytem oklaskiwały grę kilkakroć wywoływanych artystów.

W poniedziałek dnia 10 b. m. dane będą dla młodzieży szkolnej obojga płci „Śluby panieńskie“. Bilety wstępu (tylko na miejsca siedzące) nabywać mogą uczenice wyłącznie po zakładach żeńskich a uczniowie codziennie od 4 do 5 po południu w „Sarmacji“ (róg Rynku i ul. Szewskiej), a w dzień przedstawień także od 3 godz. po południu.

— Z teatru ludowego. Obszerna widownia teatru ludowego, wypełniła się we wtorek niemal zupełnie publicznością, która przybyciem swem objawić chciała swe sympatje dla dwóch młodych sił sceny ludowej, benefisantów, pp. Borońskiego i Wandycza. Wieczór wypełnił wesoły wodewil Nestroja pt. „Chcę sobie pohulać“. Pan Boroński, aczkolwiek młody i początkujący artysta, okazał jednak dotąd znaczną dozę talentu i — dobrych chęci, które przyczynią się zapewne niemało do osiągnięcia przezeń upragnionego celu, t.j. możności wystąpienia na scenie poważnej. P. Wandycz, jak zwykle, tak i wczoraj zbierał oklaski — zupełnie zasłużone. Posiada on bowiem nader miły i dźwięczny głos, co najważniejsza wyszkolony. Dzięki tym zaletom, stanowi p. Wandycz dla teatru przy ulicy Rajskiej pożądaną siłę wodewilową. — „Chcę sobie pohulać“ grano już w teatrze ludowym za tej dyrekcji. Onegdaj wyszczególnili się obok benefisantów pp. Kalinowscy, Frączkowska, Kalińska, Modzelewski, Kiciński. Wesoły nastrój przedstawienia psuło jedynie — zimno, panujące w budynku mimo umieszczonych tam dwóch wielkich pieców.

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** Polskiego kółka kontuszowego odbędzie się dnia 8 grudnia b. r. o godz. 3 ciej, po poł., w lokalu własnym przy ul. Zwierzynieckiej l. 22 w Krakowie, na które zarząd członków zaprasza.

— **Zgubiono i znaleziono.** W ciągu wczorajszego dnia p. Marya Siedlecka zgubiła lornetkę.—P.Anna Stępniowska znalazła w kawiarni Antoniny Pulchnej 300 koron w banknotach. Pieniądze te złożyła w dyrekcji policyi.

— **Skradziono** Maryi Kuciełko w kościele Maryackim podczas spowiedzi pugilares z kwotą 11 koron 10 hal. Michałowi Wesołowskiemu z jego własnej restauracyi skradziono jego własne palto zimowe.

— **Kronika policyjna.** Kazimierz Chmiel wyrobnik miejskiego składu węgla, wziął na sprzedaż z tego składu 50 cetn.węgla, sprzedał i z pieniądzmi ulotnił się.

Szablo Szafran zajęty u Anny Goldberg przy ul. Wolskiej, był posyłany nieraz do masarni p. Al. Grabowskiego przy ulicy Szewskiej, po zakupno wędlin. Wykorzystał to w ten sposób, że napisał sobie kartkę: „proszę wydać szynkę 3 kilo kiełbasy krajanej i 20 serdelków, zaopatrzył ono polecenie pieczątką towary pobrał i znikł.

W Krakowie przytrzymano 24 lat liczącego Jana Jamrosika z Psar, głuchoniemego pod za rzutem zbrodni podpalenia.

Aresztowano 19 letniego Antoniego Chwałka, ucznia masarskiego który wieczorem 25 listopada w ulicy Józefa na Kaźmierzu napadł Gerosana Golika i pchnął go nożem tak niebezpiecznie że rannego musiano umieścić w szpitalu. Chwał kę odesłano do sądu karnego.

———oooooooooo———

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: Wachlarz Lady Windermere.

Piątek: Nadzieja, sztuka w 4 akt. z holenderskiego Hermana Hejermans'a.

Sobota: o godz. 3: Obrona Częstochowy, dram. histor. w 7 odsł. Jul. z Poradowa (ceny zniżone do połowy).

O godzinie 7 w.: Sherlock Holmes.

Niedziela: o godz. 3 : Bodenhain, sztuka w 5 akt. wierszem Lucjana Rydla (ceny do połowy).

O godz. 7 w.: Nadzieja.

———ooooooo———

Ruch narodowy wśród robotników polskich na Śląsku. Z Frysztatu piszą nam.

I na Śląsku zaczyna się orzeźwiający ruch wśród robotników polskich. I na Śląsku sprzykrzyła się już robotnikom gospodarka międzynarodowych z ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Że tak jest świadczy o tem zgromadzenie, które się odbyło w niedzielę we Frysztacie na Śląsku. Zgromadzenie, zwołane przez „Stowarzyszenie katolickich robotników i górników" we Frysztacie do sali browaru miejskiego, liczyło przeszło 1000 robotników polskich, którzy zgromadzili się w celu wysłuchania wywodów p. Zgórniaka i innych mówców, a następnie w celu założenia swojej własnej polskiej organizacji zawodowej.

Organizację taką istotnie założono. Powstała tam grupa miejscowa „Polskiego Związku zawodowego katolickich robotników w Krakowie". Tym samem więc „Polski Związek zawodowy" ogarnął swoją działalnością pod swój sztandar i braci Ślązaków. Ma to doniosłe znaczenie pod względem narodowem, gdyż dotąd robotnik polski na Śląsku nie miał jeszcze takiego węzła któryby go łączył z resztą jego braci w Galicji. Tym węzłem obecnie jest „Polski Związek zawodowy katolickich robotników w Krakowie.

— **Z Ostrawy polskiej** donoszą nam: Dnia 2. bm. odbyła się tu uroczystość celem uczczenia 76 letniej rocznicy powstania listopadowego. W szczelnie zapełnionej sali, w obecności przeszło dwustu osób, wygłosił kierownik tutejszej polskiej szkoły ludowej „Macierzy szkolnej" p. Jan Godłowski odczyt o powstaniu listopadowem.

Następnie p. Wincenty Sierakowski, nauczyciel tutejszej polskiej szkoły oddeklamował kilka okolicznościowych utworów. Zabrał jeszcze głos prezes czytelni polskiej sztygar p. Zięcik i w wymownych słowach skreślił obecne prześladowanie dzieci polskich pod rządem pruskim, oraz zasługi zmarłego arcybiskupa gnieźnieńskiego dla sprawy polskiej.

Przy tej sposobności urządzono składkę na „Gwiazdkę" dla dzieci tutejszej polskiej szkoły. Odśpiewaniem pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończono uroczystość, poczem odbyło się zebranie towarzyskie w czytelni polskiej.

— **Abonamenty telefonowe.** Urzędownie ogłaszają, że z rozporządzenia ministerstwa handlu dopuszczony zostanie dla redakcji dzienników abonament na rozmowy telefoniczne w nocy po zniżonych cenach. Za te rozmowy abonamentowe, które ograniczone są na godziny od g. 9 wieczór do godziny 8 rano ma się płacić połowę taksy zwykłej. Abonenci gwarantują natomiast przynajmniej jedną rozmowę w nocy. Przedłużenie o dalsze dwie rozmowy po trzy minuty po połowie ceny jest dopuszczalne, o ile w tym czasie żadna inna rozmowa nie jest zgłoszona.

— **Dostawy dla wojska.** Z Wiednia telefonują nam: W ministerstwie handlu odbyło się posiedzenie komisji rozdziału dostaw wyrobów ze skóry dla wojska przez rękodzielników na r. 1907. Według przyjętego projektu rozdziału przyznano rękodzielnikom na r. 1907 wyrób obuwia wojskowego rozmaitych gatunków, wartości ogółem 600.000 k. Dalej komisja powzięła uchwałę co do możliwego podwyższenia ilości dostaw dla rękodzieła.

— **Cenzura pruska.** Ze Lwowa telefonują nam: Policja pruska skonfiskowała cały zapas wydanego tutaj tygodnika „Nasz Kraj" Nr. 22 przeznaczony dla prenumeratów w Poznańskiem na Śląsku i w Prusach zach. W numerze tym były artykuły i ryciny z powodu rocznicy listopadowej.

Telegramy.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu prezydent ministrów dr. Weckerle przedłożył traktat z Algeciras i prosił o jego zainartykułowanie. Następnie sejm kontynuował dyskusyę budżetową.

Ruch narodowy na Węgrzech.

Budapeszt. Dziś zapadł wyrok w procesie przeciw Słowakom ks. Hlince i tow. w Rożniu Rosenberg, Ks. Hlika został zasądzony na 2 lata więz. 500 k. grzywny, Hraban na rok więzienia Andrzej Gruncek, Jerzy Grakow i Piotr Heben na 2 miesiące, ks. Dominik na 4 miesiące więzienia, 4 inni oskarżeni na 2 miesiące a 4 zostali uwolnieni. Hlince i Hrabanowi wliczone zostanie do kary 5 miesięczne więzienie śledcze. Wszyscy zasądzeni zostali na razie wypuszczeni na wolność.

Sprawa marokańska.

Kolonia. Do „Koeln. Ztg." donoszą z Berlina Ambasadorowie francuski i hiszpański wręczyli wczoraj sekretarzowi stanu Tschirskyemu równo brzmiące noty o postępowaniu, ułożonem między Francyą i Hiszpanją na wodach marokańskich.

Prasa polska w Wielkopolsce.

Poznań. (Biuro Wolffa). Odpowiedzialny redaktor Postępu, Droch, przeciw któremu wytoczono kilka skarg o artykuły w sprawie strajku szkolnego, podburzania do gwałtów i t. d., został uwięziony z powodu podejrzenia zamiaru ucieczki.

Ulgi podatkowe dla ziemstw.

Petersburg. Rada ministrów na wniosek ministra spraw wewn. przyznała ziemstwom na pokrycie braków wynikłych z powodu zaległości podatkowych 3'5 milionów rb.

Z Odessy.

Odessa. (Pet. aj tel.) Od wczoraj rana port wygląda jak wymarły. Wszystkie załogi rosyjskich statków wstrzymały pracę. Podczas dnia nie wypłynął żaden parowiec na morze. Jenerał-gubernator wydał rozkaz oddalenia wszystkich załog. Z Sebastopolu odkomenderowano żołnierzy marynarki, dla obsługi statków, które muszą koniecznie odpłynąć. Krytycznem jest położenie pielgrzymów mahometańskich, zdążających do Mekki. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Sprawa kapitulacyi Nebogatowa.

Petersburg (Pet. aj.) Przed specjalnym sądem wojennym rozpoczęła się wczoraj rozprawa w sprawie wydania Japończykom eskadry Nebogatowa.

Bank angielsko-japoński.

Tokio. (B. Reutera). Wybitni angielscy i japońscy kapitaliści założyli Bank angielsko-japoński. Uważają to za pierwszy praktyczny rezultat przymierza angielsko-japońskiego.

Syndykat austryacki dla pożyczki rosyjskiej.

Wiedeń. Syndykat który się utworzył dla zrealizowania, udziału austryackiego kapitału w pożyczce rosyjskiej, rozwiązał się. Pozostałą sprzedaną część pożyczki objęły instytucje, które należały do syndykatu.

Z Persyi.

Teheran. (B. Reutera). Stan zdrowia szacha polepszył się.

Deputowany Suad-Davleh podniósł w parlamencie, że pomimo iż już kilka dni upłynęło od chwili, której z wszystkich stron głoszono o pomocy finansowej na założenie Banku narodowego, dotychczas nie znalazło się ani 10 osób, któreby podpisały udziały.

Wypadek kolejowy.

Berlin. W pobliżu dworca szląskiego wczoraj o 12 w poł. wskutek mgły najechał pociąg na robotników, z których 3 zginęło a jeden odniósł ciężkie rany.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

Tambow. Policją aresztowała 18 rewolucjonistów i skonfiskowała dokumenty, oraz wiele broni i rozwiązała organizację bojową.

Charków. (P. a. t.) W Maryupolu wykryto socyalistyczną drukarnię wraz zwielką ilością wydrukowanych proklamacyj.

Petersburg. Pomocnik dozorcy miejskiego Szeremetiewa, który po pogromie białostockim został stamtad tu przeniesiony, wczoraj na ulicy został śmiertelnie zraniony przez robotnika, który następnie sam się zastrzelił.

Tyfus na Węgrzech.

Budapeszt. W Komitacie Csanad grasuje silnie tyfus. Zaraziło się i zmarło także 4 lekarzy.

Głód w Chinach.

Szanghaj. W środkowych Chinach cierpi głód 10 miljonów ludzi. Najbliższe żniwa odbędą się dopiero w lipcu.

Nafta kaukazka.

Petersburg. Konferencja odbyta w ministerstwie handlu oświadczyła się przeciw zezwoleniu na przewóz nafty rosyjskiej z Baku Wolgą do morza bałtyckiego i Wołgą, przez Królestwo Polskie do Niemiec.

Dyscyplina w marynarce japońskiej.

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Tokio: Wielkie wrażenie wywołało tu następujące zajście w marynarce: Jednego z marynarzy, oskarżonego o kradzież, zakneblowano przywiązano do słupa i bito. Przywiązany do słupa pozostał tak przez całą noc i wskutek odniesionych katuszy zmarł. Krążą pogłosy o okrutnem obchodzeniu się podoficerów z żołnierzami.

Budapeszt. Przybył tu dziś szef sztabu jeneralnego Hoezendorf i był u monarchy na audyencji. W południu złożył wizytę Weckerlemu w gmachu parlamentarnym.

Clifton. (Arizona). Wczoraj pękł wał wodny i nastąpił wylew, przyczem 60 osób straciło życie. Wylew wyrządził wielkie szkody. Dzielnica handlowa zniszczona.

NADESŁANE.

za które Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

0 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
7 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
3 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; po-
zeaia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sier-
Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
3 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
0 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do
stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i
apesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do
a a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.
rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nad-
zia i przez Rozwadów w kierunka Przeworska;
Przeworsku do Tarnobrzega.
rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
Wieliczki:
rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
Kocmyrzowa i do Mogiły

przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
linie transwersalna przez Podgórze Płaszów, Skawi-
Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Su-
Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopane-
w Nowym Sącza do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwiet-
1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przecho-
cy pierwszej i drugiej klasy.

00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do
óż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc
Budapesztu w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego
z. Chyrowa, Stryja.

po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
0 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
8 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Ska-
nę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska,
Oświęcimiu do Wiednia i W
0 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
7 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
Wieliczki:
5 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
Mogiły i Kocmyrzowa
9 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do
ła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd
Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.
0 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
2 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
9 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 wrze
a włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i
sy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
c. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
winy
ecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
ecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
ż. połączenia w Stróżach do Nowego Sącza
iecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
Wieliczki
wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
3 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
0 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
linie transwersalna; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę,
chę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd
Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu
Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach
Gorlic.
5 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
Kocmyrzowa
8 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i nie-
ielę okrętem do Konstantynopola.
0 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
0 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
Podwołoczysk i Ickan
55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie
Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stad do Jasła do
wego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy
Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierun-
ka Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do
wego Zagórza, Chyrowa i w Przeworska do Tar-
brzega.
52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.

chę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do
wca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w
wym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Kra-
wa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórza, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanka
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płaszowa
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa

z Lwowa: połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.

Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
z Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorza-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanka
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa

z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanka
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego